

List Dawida Ben-Guriona do jego syna Amosa, napisany 5 października 1937 r.

Uzyskano z Archiwum Ben-Guriona w języku hebrajskim i przetłumaczono na język angielski przez Instytut Studiów Palestyńskich w Bejrucie

5 października 1937

Drogi Amosie,

Nie byłem na ciebie zły, ale bardzo mi przykro, że nie było od ciebie żadnej odpowiedzi. Nie mogę przyjąć wymówki, że nie masz czasu. Wiem, że masz dużo pracy w szkole, w terenie i w domu, i cieszę się, że jesteś tak zajęty nauką. Ale zawsze można znaleźć wolny czas, jeśli to konieczne, nie tylko w dni szabatowe, ale nawet w dni powszednie. Twoja wymówka, że ciągle przeprowadzam się z jednego kraju do drugiego, nie jest przekonująca. Możesz pisać do mnie w Londynie. Tutaj [biuro Agencji Żydowskiej] zawsze wiedzą, gdzie jestem i sprawnie przekazują moją pocztę. Jeśli chodzi o kwestię mojego członkostwa w komitecie wykonawczym [Agencji Żydowskiej], wyjaśnię ci to osobiście, jeśli spotkam się z tobą w Tel Awiwie po powrocie. Tutaj chcę porozmawiać o konflikcie, którego doświadczasz między swoim rozumem a emocjami w odniesieniu do kwestii państwa. Kwestie polityczne nie powinny być kwestią emocji.

Jedyną, co powinno być brane pod uwagę, to to, czego chcemy i co jest dla nas najlepsze, co doprowadzi nas do celu oraz jaka polityka przyniesie nam sukces, a jaka porażkę.

Wydaje mi się, że ja również mam „emocje” [cudzysłów w oryginale. Hebrajski: regesh]. Bez tych emocji nie byłbym w stanie wytrzymać dziesięcioleci naszej ciężkiej pracy. Zdecydowanie nie rani moich uczuć [regesh] to, że państwo jest ustanowione, nawet jeśli jest małe.

Oczywiście podział kraju nie sprawia mi przyjemności. Ale kraj, który oni [Królewska (Peel) Komisja] dzielą, nie jest w naszym rzeczywistym posiadaniu; jest w posiadaniu Arabów i Anglików. To, co jest w naszym rzeczywistym posiadaniu, to mała część, mniejsza niż to, co oni [Peel Komisja]

proponując państwo żydowskie. Gdybym był Arabem, byłbym bardzo oburzony.

Ale w tym proponowanym podziale dostaniemy więcej niż mamy już, choć oczywiście dużo mniej niż zasługujemy i pragniemy. Pytanie brzmi: czy otrzymalibyśmy więcej bez podziału? Gdyby rzeczy pozostały takie, jakie są [podkreślenie w oryginale], czy to zaspokoiliby nasze uczucia? Tak naprawdę nie chcemy, aby ziemia pozostała cała i zjednoczona. Chcemy, aby cała i zjednoczona ziemia była żydowska

[podkreślenie oryginalne]. Zjednoczona Eretz Israeli nie byłaby dla mnie źródłem satysfakcji – gdyby była arabska.

Z naszego punktu widzenia status quo jest śmiertelną trucizną. Chcemy zmienić status quo

[podkreślenie oryginalne]. Ale jak ta zmiana może nastąpić? Jak ta ziemia może stać się nasza?

Decydujące pytanie brzmi: Czy utworzenie państwa żydowskiego [tylko w części Palestyny]

przyspiesza czy opóźnia przekształcenie tego kraju w kraj żydowski?

Moje założenie (i dlatego jestem gorącym zwolennikiem państwa, nawet jeśli obecnie wiąże się to z podziałem) jest takie, że państwo żydowskie obejmujące jedynie część terytorium nie jest końcem, lecz początkiem.

Kiedy nabywamy tysiąc lub 10 000 dunamów, czujemy się uniesieni. Nie rani naszych uczuć fakt, że dzięki temu nabyciu nie jesteśmy w posiadaniu całej ziemi.

Dzieje się tak, ponieważ ten wzrost posiadania jest nie tylko sam w sobie istotny, ale również dlatego, że dzięki niemu zwiększamy naszą siłę, a każdy wzrost siły pomaga w posiadaniu ziemi jako całości.

Ustanowienie państwa, nawet jeśli tylko na części ziemi, jest maksymalnym wzmocnieniem naszej siły w chwili obecnej i potężnym impulsem dla naszych historycznych wysiłków na rzecz wyzwolenia całego kraju.

Przyjmujemy do państwa wszystkich Żydów, których tylko możemy. Jesteśmy głęboko przekonani, że możemy przyjąć ponad dwa miliony Żydów. Zbudujemy wieloaspektową społeczność żydowską

gospodarka — rolnicza, przemysłowa i morska. Zorganizujemy zaawansowane siły obronne — lepszą armię, która bez wątplenia będzie jedną z najlepszych armii na świecie. W tym momencie jestem pewien, że nie zawiedzimy w zasiedlaniu pozostałych części kraju, poprzez porozumienie i porozumienie z naszymi arabskimi sąsiadami lub w jakiś inny sposób.

Musimy zawsze pamiętać o podstawowych prawdach, które sprawiają, że nasze zasiedlenie tej ziemi jest konieczne i możliwe. Są dwie lub trzy: to nie Brytyjczycy

Mandat ani Deklaracja Balfoura. To są konsekwencje, nie przyczyny. To produkty zbiegu okoliczności: przypadkowe, ulotne i skończą się. Nie były nieuniknione. Nie mogłyby się wydarzyć, gdyby nie wojna światowa, a raczej nie wydarzyłyby się, gdyby wojna nie zakończyła się tak, jak się skończyła.

Ale z drugiej strony istnieją fundamentalne [podkreślenie oryginalne] prawdy historyczne, niezmiennie, dopóki syjonizm nie zostanie w pełni zrealizowany. Są to:

- 1) Presja wygnania, która nadal popycha Żydów z siłą napędową siła w kierunku kraju
- 2) Palestyna jest bardzo słabo zaludniona. Posiada ogromny potencjał kolonizacyjny, którego Arabowie nie potrzebują ani nie są wykwalifikowani (z powodu braku potrzeby), aby go wykorzystać. Nie ma problemu imigracji Arabów. Nie ma arabskiego wygnania. Arabowie nie są prześladowani. Mają ojczyznę, a ona jest ogromna.
- 3) Talenty innowacyjne Żydów (konsekwencja punktu 1 powyżej), ich zdolność do rozkwitu pustyni, stworzenia przemysłu, zbudowania gospodarki, rozwoju kultury, podboju morza i kosmosu przy pomocy nauki i pionierskich przedsięwzięć.

Te trzy podstawowe prawdy zostaną wzmocnione przez istnienie państwa żydowskiego w części kraju, tak jak syjonizm zostanie wzmocniony przez każdy podbój, duży czy mały, każdą szkołę, każdą fabrykę, każdy żydowski statek itd.

Nasza zdolność do penetracji kraju wzrośnie, jeśli będziemy mieć państwo. Nasza siła w stosunku do Arabów również wzrośnie. Możliwości budowy i rozmnażania będą się szybko rozszerzać. Im większa będzie siła żydowska w kraju, tym bardziej Arabowie zdadzą sobie sprawę, że nie jest dla nich korzystne ani możliwe, aby nam się przeciwstawić. Wręcz przeciwnie, Arabowie będą mogli odnieść ogromne korzyści z Żydów, nie tylko materialnie, ale także politycznie.

Nie marzę o wojnie i jej nie lubię. Ale nadal wierzę, bardziej niż wierzyłem przed pojawieniem się możliwości państwa żydowskiego, że gdy będziemy liczni i potężni w kraju, Arabowie zrozumieją, że lepiej dla nich będzie, jeśli zostaną naszymi sojusznikami.

Będą czerpać korzyści z naszej pomocy, jeśli z własnej woli dadzą nam możliwość osiedlenia się we wszystkich częściach kraju. Arabowie mają wiele krajów, które są słabo zaludnione, słabo rozwinięte i podatne na ataki, niezdolne do przeciwstawienia się swoim zewnętrznym wrogom przy użyciu własnej siły. Bez Francji Syria nie przetrwałaby ani jednego dnia w obliczu najazdu Turcji. To samo dotyczy Iraku i nowego państwa [palestyńskiego] [zgodnie z planem Peela]. Wszystkie te państwa potrzebują ochrony Francji lub Wielkiej Brytanii. Ta potrzeba ochrony oznacza podporządkowanie i zależność od drugiej strony. Ale Żydzi mogliby być równymi sojusznikami, prawdziwymi przyjaciółmi, a nie okupantami lub tyranami nad nimi.

Założmy, że Negew nie zostanie przydzielony państwu żydowskiemu. W takim przypadku Negew pozostanie jałowy, ponieważ Arabowie nie mają ani kompetencji, ani potrzeby, aby go rozwijać lub sprawić, by prosperował. Mają już mnóstwo pustyń, ale nie mają siły roboczej, zasobów finansowych ani twórczej inicjatywy. Jest bardzo prawdopodobne, że zgodzą się, abyśmy podjęli się rozwoju Negewu i sprawili, że będzie prosperował w zamian za naszą pomoc finansową, militarną, organizacyjną i naukową. Możliwe jest również, że się nie zgodzą. Ludzie nie zawsze zachowują się zgodnie z logiką, zdrowym rozsądkiem lub własną praktyczną korzyścią. Tak jak ty sam czasami jesteś rozdarty między umysłem a emocjami, możliwe jest, że Arabowie podążą za dyktatem jałowych emocji nacjonalistycznych i powiedzą nam: „Nie chcemy ani twojego miodu, ani twojego żądła. Wolelibyśmy, aby Negew pozostał jałowy, niż aby zamieszkiwali go Żydzi”. Jeśli tak się stanie, będziemy musieli rozmawiać z nimi w innym języku — i będziemy mieć inny język — ale taki język nie będzie nasz bez państwa. Dzieje się tak, ponieważ nie możemy dłużej tolerować, aby ogromne terytoria zdolne do wchłonięcia dziesiątek tysięcy Żydów pozostały puste, a Żydzi nie mogli wrócić do swojej ojczyzny, ponieważ Arabowie wolą, aby miejsce [Negew] pozostało ani nasze, ani ich. Musimy wypędzić Arabów i zająć ich miejsce. Do tej pory wszystkie nasze aspiracje opierały się na założeniu — które zostało potwierdzone w trakcie naszych działań w kraju — że jest wystarczająco dużo miejsca na ziemi dla Arabów i dla nas. Ale jeśli będziemy zmuszeni użyć siły — nie po to, aby wywłaszczyć Arabów z Negewu lub Transjordanii, ale po to, aby zagwarantować sobie prawo do osiedlenia się tam — nasza siła umożliwi nam to.

Oczywiste jest, że w takim przypadku będziemy musieli mieć do czynienia nie tylko z Arabami mieszkającymi w Erec Izrael, ponieważ jest bardzo prawdopodobne, że Arabowie z sąsiednich krajów będą

przyjdźcie im z pomocą. Ale nasza siła będzie większa, nie tylko dlatego, że będziemy lepiej zorganizowani i wyposażeni, ale również dlatego, że za nami stoi siła jeszcze większa pod względem ilości i jakości. To jest rezerwuuar milionów w diasporze. Całe nasze młode pokolenie z Polski, Rumunii, Ameryki i innych krajów pośpieszy nam z pomocą na wybuchu takiego konfliktu. Modlę się do Boga, aby to się w ogóle nie wydarzyło. Niemniej jednak państwo żydowskie nie będzie polegać tylko na żyjących w nim Żydach, ale na narodzie żydowskim żyjącym w każdym zakątku świata: wielu milionach, którzy są chętni i zobowiązani [podkreślenie w oryginale] do osiedlenia się w Palestynie. Nie ma milionów Arabów, którzy są zmuszeni lub chcą osiedlić się w Palestynie. Oczywiście jest prawdopodobne, że arabscy awanturnicy i gangi przybędą z Syrii, Iraku lub innych krajów arabskich, ale nie mogą oni równać się z dziesiątkami i setkami tysięcy młodych Żydów, dla których Eretz Israel nie jest jedynie kwestią emocjonalną, ale taką, która jest w równym stopniu zarówno osobista, jak i narodowa.

Z tego powodu przywiązuję ogromną wagę do podboju morza i budowy żydowskiego portu oraz żydowskiej floty. Morze jest mostem między Żydami w tym kraju a żydowską diasporą - milionami Żydów w różnych częściach świata. Musimy stworzyć warunki, które pozwolą nam w czasach konieczności sprowadzić do kraju na naszych własnych statkach, obsługiwanych przez naszych własnych marynarzy, dziesiątki tysięcy młodych mężczyzn. Tymczasem musimy przygotować tych młodych mężczyzn, gdy są jeszcze w diasporze, do każdego zadania, jakie ich tu czeka.

Jestem przekonany, że utworzenie państwa żydowskiego, nawet jeśli będzie ono obejmowało tylko część kraju, pozwoli nam wykonać to zadanie. Gdy państwo zostanie utworzone, będziemy mieć kontrolę nad morzem Eretz Israeli. Nasza działalność na morzu będzie wówczas obejmują zdumiewające osiągnięcia.

Z uwagi na powyższe nie odczuwam żadnego konfliktu między moim umysłem a emocjami. Oba głoszą mi: Państwo żydowskie musi zostać ustanowione natychmiast, nawet jeśli będzie to tylko część kraju. Reszta nastąpi z czasem. Państwo żydowskie

przychodzić.

Serdecznie pozdrawiam [hebr. Shalom Rav].

Kiedy wracasz do Kadoorie [szkoły rolniczej]? Napisz do mnie. Pokaż ten list swojej matce i siostrze.

Z poważaniem,

Twój ojciec